

Czy piekło istnieje?

Autor: Faustyna - 12/16/2010 10:36

Czy piekło istnieje?

ks. M. Piotrowski TChr

Upadek moralności i zanik poczucia grzechu prowadzi do odrzucania radosnej prawdy o zbawieniu, w tym również objawionej prawdy o istnieniu piekła. Sama myśl o wiecznej karze piekła budzi u ludzi słabej wiary oraz u niewierzących silny sprzeciw. Osoby takie uważają bowiem, że wiecznego potępienia nie da się pogodzić z prawdą o Bogu, który przecież zawsze kocha i zawsze przebacza.

Prawda o istnieniu wiecznego potępienia została przypomniana przez Matkę Bożą w Fatimie. Jan Paweł II w homilii z 13 maja 1982 roku, którą wygłosił w Fatimie, wyjaśnił, jak należy rozumieć pierwszą część fatimskiego orędzia: „Największą przeszkodą w drodze człowieka do Boga jest grzech, trwanie w grzechu, a w końcu wyparcie się Boga. Świadome wyrzucenie Boga ze świata ludzkiej myśli. Oderwanie od Niego całej ziemskiej aktywności człowieka. W rzeczywistości wieczne zbawienie człowieka znajduje się tylko w Bogu. Odrzucenie Boga przez człowieka - jeżeli jest zdecydowane - prowadzi logicznie do odrzucenia człowieka przez Boga (por. Mt 7, 23; 10, 33), do potępienia. - Czy Matka, która całą miłością, jaką budzi w Niej Duch Święty, pragnie zbawienia każdego, może milczeć w obliczu kwestionowania samej podstawy ich zbawienia? Nie, nie może. Tak więc, ponieważ orędzie Matki Bożej Fatimskiej jest orędzieniem macierzyńskim, jest ono silne i jednoznaczne. Brzmi poważnie. Brzmi jak mowa Jana Chrzciciela nad brzegiem Jordanu. Nawołuje do pokuty. Ostrzega. Wzywa do modlitwy. Poleca różaniec. Orędzie jest skierowane do każdego człowieka”. A św. Faustyna w swoim Dzienniczku pisze: „Ja, siostra Faustyna, z rozkazu Bożego byłam w przepaściach piekła na to, aby mówić duszom i świadczyć, że piekło jest (...). Jedno zauważyłam: że tam jest najwięcej dusz, które nie dowierzały, że jest piekło” (Dz. 741).

Pismo św. na temat piekła

„Bóg pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2, 4); „Nie chce bowiem niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia” (2 P 3, 9) - teksty te wyraźnie mówią, że Bóg kocha i pragnie zbawić wszystkich ludzi. Każdy człowiek otrzymuje szansę zbawienia. Nie ma więc ludzi przeznaczonych na potępienie. Nie można jednak zapominać, że oprócz Bożej woli zbawienia wszystkich ludzi istnieje wolna ludzka wola, która może odrzucić zbawczą miłość Boga. Sam Pan Jezus wielokrotnie mówił, że odrzucenie Boga przez człowieka prowadzi do wiecznego potępienia, a więc bezbożnicy będą definitywnie wyłączeni z życia wiecznego i oddzieleni od Chrystusa: „Idźcie precz ode Mnie, przeklęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom” (Mt 25, 41). Wszyscy nieposłuszni woli Bożej usłyszą: „Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości” (Mt 7, 23); „Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne, kto zaś nie wierzy Synowi, nie ujrzy życia, lecz grozi mu gniew Boży” (J 3, 36). Odrzucenie tych

wszystkich, którzy nie przyjęli zaproszenia na ucztę, jest absolutne: "Żaden z owych ludzi, którzy byli zaproszeni, nie skosztuje mojej uczy" (Łk 14, 24). Wyjaśnienie przez Chrystusa przypowieści o sieci nie jest metaforą: "Tak będzie przy końcu świata: wyjdą aniołowie, wyłączą złych spośród sprawiedliwych i wrzucą w piec rozpalony; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów" (Mt 13, 49-50). Również w listach św. Pawła znajdujemy teksty mówiące o absolutnym wyłączeniu bezbożników z królestwa Bożego: "Czyż nie wiecie, że niesprawiedliwi nie posiadą królestwa Bożego? Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani rozwieżli, ani mężczyźni współżyjący ze sobą, ani złodzieje, ani chciwi, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdziery nie odziedziczą królestwa Bożego" (1 Kor 6,9-10; por. Ga 5, 19; Ef 5, 5). W cytowanych tekstach formuły potępienia mają charakter absolutny: "nikt z tych ludzi nie skosztuje mojej uczy"; "nie zobaczy życia"; "nie posiadzie królestwa". Z językowego punktu widzenia najmocniejsze teksty mówiące o wieczności kar piekielnych znajdują się w Apokalipsie (14, 11 i 20, 10). Aby wyrazić nieograniczony czas trwania, zostały tam użyte zwroty "na wieki" i "na wieki wieków". Formuły te wyrażają prawdziwą i nigdy nie kończącą się wieczność. Nikt nie może więc mieć żadnych wątpliwości, że teksty Pisma św. jednoznacznie wskazują na wieczne potępienie i wykluczają jakąkolwiek myśl o apokastazie - czyli twierdzenie, że wyłączenie bezbożników będzie tylko czasowe, a ich kara się kiedyś zakończy, ponieważ się nawrócą.

Grzech przeciwko Duchowi Świętemu

O wieczności piekła dowiadujemy się również przy okazji nauczania Jezusa na temat grzechu przeciw Duchowi Świętemu. Pan Jezus mówi, że "Każdy grzech i bluźnierstwo będą odpuszczone ludziom, ale bluźnierstwo przeciw Duchowi Świętemu nie będzie odpuszczone (...) ani w tym wieku, ani w przyszłym" (Mt 12, 31 i n.). A Jan Paweł II w encyklice Dominum et Vivificantem (n. 46) wyjaśnia, że grzech przeciwko Duchowi Świętemu polega na "(...) odmowie przyjęcia tego zbawienia, jakie Bóg ofiarowuje człowiekowi przez Ducha Świętego". Jest to postawa całkowitego zamknięcia się człowieka na miłość Boga, postawa człowieka, "(...) który broni rzekomego prawa do trwania w złu, we wszystkich innych grzechach i który w ten sposób odrzuca odkupienie". Jest to więc grzech nieodpuszczalny z samej swojej natury, ponieważ jest on owocem radykalnego odrzucenia szansy zbawienia. Nie jest to jednorazowy grzeszny czyn, ale postawa absolutnego egoizmu - czyli całkowitego zamknięcia się człowieka na miłość Chrystusa. Taka postawa kształtuje się w człowieku w ciągu całego ziemskiego życia.

Każdy w pełni świadomy i dobrowolny wybór zła przyczynia się do strasznych zniszczeń w człowieku. Wyrażają się one w zaniku wrażliwości na miłość Boga i w postępującej niezdolności do miłości bliźniego. Jeżeli przez całe ziemskie życie człowiek będzie żył tak, jakby Boga nie było, i będzie radykalnie odrzucał możliwość nawrócenia się, nazywając zło dobrem, a dobro - złem, to wtedy realnie istniejąca siła zła do tego stopnia może zniszczyć jego osobę, że stanie się niezdolnym do miłości, stuprocentowym egoistą, a więc kimś, kto kocha siebie miłością posuniętą aż do nienawiści Boga. Co się stanie z takim człowiekiem w najważniejszym momencie jego życia, czyli w chwili śmierci?

Sąd w momencie śmierci

Wiemy o tym, że w momencie śmierci będzie sąd. Pan Jezus wyjaśnia: „A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła (...)” (J 3, 19-21). W momencie śmierci każdy człowiek stanie przed Chrystusem jako jedyną rzeczywistością. Nie będzie się mógł wycofać, nie będzie mógł Go ominąć - będzie musiał podjąć decyzję przyjęcia lub odrzucenia daru Jego miłości. Ci wszyscy ludzie, którzy w czasie ziemskiego życia bardziej umiłowali zło aniżeli dobro i stali się absolutnymi egoistami, w momencie śmierci znienawidzą i odrzucają miłość, jaką są kochani przez Boga. Jeżeli natomiast w człowieku będzie chociażby minimalna zdolność przyjęcia daru miłości Bożej, taki człowiek będzie zbawiony, ale po okresie dojrzewania do miłości w czystcu (por. 1 Kor 3, 11-15). „Tak” powiedziane Chrystusowi staje się niebem, natomiast odrzucenie Bożego Miłosierdzia staje się piekłem. Chrystus objawia nam, że to sam człowiek skazuje siebie na potępienie że w momencie sądu każdy otrzyma to, czego będzie pragnął, a człowiek będzie pragnął zgodnie z tym, kim się stał w ciągu swego ziemskiego życia. Dlatego Pan Bóg ostrzega nas: **„Nie dążcie do śmierci przez swe błędne życie, nie gotujcie sobie zguby własnymi rękami” (Mdr 1, 12).**

Jak to jest możliwe, że kochający i miłosierny Bóg skazuje ludzi na wieczne potępienie? Na to pytanie Matka Boża odpowiedziała widzącym w Fati-mie, że ludzie, którzy idą na wieczne potępienie, sami wybierają trwanie w piekle, ponieważ nienawidzą Boga i nie chcą być zbawieni. Obwiniają oni i nienawidzą Boga za wszystko i w ten sposób stają się częścią piekła.

Tak więc w momencie śmierci człowiek wybierze to, czego będzie pragnął, a jego pragnienia będą wynikały z jego postawy ukształtowanej w ciągu całego ziemskiego życia. Absolutny egoista, całkowicie zniewolony przez zło, będzie pragnął zła, a dobra będzie nienawidził. W swoim samouwielbieniu znienawidzi i definitywnie odrzuci miłość Chrystusa przy spotkaniu się z Nim w chwili śmierci.

Wiemy z własnego doświadczenia, że często zło wydaje się bardziej atrakcyjne aniżeli dobro. Wynika to z naszej grzeszności i niedojrzałości do miłości. Dla narkomana czy pijaka trzeźwość nie jest pociągająca, a uzależniony od pornografii i seksu erotoman wezwanie do samokontroli i czystości będzie traktował jako ograniczenie swojej wolności. Zło ma to do siebie, że zniewala i uzależnia, emanując śmiertcionośną słodyczą, która niszczy to, co jest w człowieku najcenniejsze - zdolność do miłości, i która pogłębia egoizm - czyli zakochanie się w sobie samym, jak gdyby się było dobrem ostatecznym. Takie uzurpowanie sobie boskości stwarza w człowieku postawę grzechu przeciw Duchowi Świętemu - czyli rzeczywistość piekła. Absolutny egoista - niejako z konieczności wynikającej z prawdy, kim on jest - w momencie śmierci z nienawiścią odrzuci dar Bożej miłości. Jest to sytuacja wiecznego potępienia.

Jezus Chrystus mówi jasno i jednoznacznie o realnej możliwości wiecznego potępienia nie po to, aby nas straszyć, ale żeby uświadomić nam całą prawdę o ostatecznych konsekwencjach grzechów. Dlatego jako prawdziwy Bóg stał się On prawdziwym człowiekiem, aby wyprowadzić nas z piekła grzechu i śmierci i dać nam pełnię życia. Przechodzenie człowieka ze śmierci do życia nie dokonuje się w sposób magiczny, ale tylko za jego zgodą, wyrażoną w pełni w dobrowolnie podjętym trudzie życia według przykazań i wymagań Ewangelii. Tylko Chrystus może uwolnić mnie od rzeczywistości piekła grzechu, ale muszę się zgodzić na to, aby w duchu wiary podporządkowywać egoistyczne korzyści swojego ja wymaganiom objawionej Prawdy. Im bardziej będę się opierał(a) na sobie i żył(a) według zasad egoizmu, tym bardziej będę się staczał(a) i pogrążał(a) w rzeczywistości piekła. Trzeba pamiętać, że potępienia wiecznego nie można rozumieć jako jakiejś sankcji zewnętrznej wymierzonej ludziom

przez Boga.

Największa kara

Największą karą za każdy grzech są same konsekwencje grzechu, które są znakiem i początkiem doświadczenia piekła już tutaj na ziemi. W czasie ziemskiego życia doświadczamy tragicznych skutków grzechów, które są przedsmakiem rzeczywistości piekła. Są nimi: "(...) nierząd, nieczystość, wyzwanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne" (Ga 5, 19-21). Popełniając grzech, człowiek odrzuca życie i miłość, a wybiera śmierć i samozniszczenie. Staje się w ten sposób niewolnikiem grzechu. Jest to absurdalna postawa prowadząca do takiego zniewolenia przez egoizm, do takiej koncentracji na sobie, że w ostateczności człowiek będzie działał przeciwko sobie samemu i będzie również innych pragnął w tę niewolę wciągnąć. Widać to szczególnie dzisiaj w świecie, kiedy ludzie, którzy mają władzę w środkach masowego przekazu, nienawidzą Chrystusa i chrześcijańskiego systemu wartości, z niezwykłą gorliwością niszczą autorytet Kościoła, demoralizując i ateizując ludzi, a szczególnie najmłodsze pokolenie. Zniewoleni przez zło ludzie pragną zła i robią wszystko, aby również inni znaleźli się w niewoli różnych nałogów oraz żyli w zakłamaniu i nienawiści. Usunięcie Boga z życia ludzkiego zawsze rodzi poczucie bezsensu, a także szczególny rodzaj zatwardziałości w zakłamaniu - polegający na tym, że zło uważa się za dobro. Postawa zatwardziałości w zakłamaniu i życia takiego, jakby Boga nie było, jest szczególnym rodzajem doświadczenia obecności piekła już w czasie ziemskiego życia. Trzeba pamiętać, że te środki masowego przekazu, które zachęcają do grzechu oraz proponują styl życia bez Chrystusa i zasad moralnych, wprowadzają ludzi na drogę wiodącą do zguby wiecznej.

Nie można zapominać, że miłość Boża całkowicie respektuje wolność swojego stworzenia, także wtedy, kiedy decyduje się ono na definitywne odrzucenie Boga. Tak więc piekło nie jest nieprzewidzianą czy niesprawiedliwą karą. Człowiek sam, wybierając grzech na swoją odpowiedzialność, idzie drogą prowadzącą do piekła. Istnieje piekło, ponieważ istnieje grzech. Piekło jest niczym innym jak grzechem chcianym jako cel, przyjętym jako ostateczne spełnienie i rozciągającym się w nieskończoność. Prawda o piekle nadaje naszemu ziemskiemu życiu niepowtarzalność i dramatyczną wyjątkowość. Przypomina nam, że jeżeli grzech, który jest największym nieszczęściem dla człowieka, bagatelizuje się lub traktuje się go jako dobro, to wtedy wprowadza nas on w rzeczywistość piekła: "Bóg nie dozwoli z siebie szydzić. A co człowiek sieje (w życiu na ziemi), to i żąć będzie (w życiu po śmierci) kto sieje w cieło swoim, jako plon ciała zbierze zagładę; kto sieje w ducha, jako plon ducha zbierze życie wieczne" (Ga 6,8)

Wieczne piekło jest więc owocem i ukoronowaniem całego ziemskiego życia człowieka, który dobrowolnie się oddał w niewolę zła. Dlatego kochający Bóg ostrzega nas: "Nie dążcie do śmierci przez swe błędne życie, nie gotujcie sobie zguby własnymi rękami" (Mdr 1, 12). Matka Boża w Fatimie przypominała, że największą tragedią i nieszczęściem człowieka jest grzech i trwanie w grzechu, które prowadzi do całkowitego odrzucenia Boga, czyli do piekła. Ukazując przerażającą wizję piekła, Maryja uświadomiła nam, że pogrążając się w niewoli grzechów i wyrzekając się wiary w Boga, wiele dusz dobrowolnie idzie na wieczne potępienie. "Miłosierdzie Boże - pisze św. Faustyna - osiąga nieraz grzesznika w ostatniej chwili, w sposób dziwny i tajemniczy. Na zewnątrz widzimy, jakoby wszystko było stracone, lecz nie tak jest; dusza, oświecona promieniem silnej łaski Bożej ostatecznej, zwraca się do Boga w ostatnim momencie z taką siłą miłości, że w jednej chwili otrzymuje od Boga

[przebaczenie] i win, kar (...) O, jak niezbadane jest miłosierdzie Boże. Ale, o zgrozo - są też dusze, które dobrowolnie i świadomie tę łaskę odrzucają i nią gardzą. Chociaż już w samym skonaniu, Bóg miłosierny daje duszy ten moment jasny wewnętrzny, że jeżeli dusza chce, ma możliwość wrócić do Boga. Lecz nieraz u dusz jest zatwardziałość tak wielka, że świadomie wybierają piekło; udaremnią wszystkie modlitwy, jakie inne dusze za nimi do Boga zanoszą, i nawet same wysiłki Boże..." (Dz. 1698).

Takie jest najważniejsze przesłanie pierwszej części orędzia fatimskiego.

=====

Odp: Czy piekło istnieje?

Autor: Faustyna - 12/16/2010 10:42

Czy piekło naprawdę istnieje?

Ks. Waldemar Wesołowski

Święta Zmartwychwstania Pańskiego uświadamiają nam prawdę o tym, że Jezus odniósł zwycięstwo nad mocami ciemności. Czy jednak wierzymy w to, że piekło istnieje naprawdę? Jezus wiele razy mówił o piekle i przestrzegał przed nim. Świadczy o tym chociażby przypowieść o bogaczu i Łazarzu (Łk 16,19-31).

Vittorio Messori, znany włoski pisarz, tak mówi: „Dla każdego człowieka, również dla mnie samego, istnieje ta straszna możliwość, bardzo konkretna, poniesienia całkowitej porażki. Ta możliwość nazywa się piekłem”. Bóg nie chce nikogo wtrącać do piekła. On jest nieskończenie dobry, pragnie, aby „wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2,4). Chrystus przyszedł na świat jako człowiek i poniósł śmierć na krzyżu, aby nikt nie został potępiony. Powiedział do faryzeuszów: „Nie przyszedłem wezwać do nawrócenia sprawiedliwych, ale grzeszników” (Łk 5, 32). Do tych słów św. Paweł dodaje taki komentarz: „Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy” (1 Tm 1,15). Tak więc możemy powiedzieć, że to nie Bóg stworzył piekło. Jeden z teologów stwierdza, że piekło jest owocem grzechu. To sam człowiek tam wchodzi z własnej woli, a przeciwko woli Boga. Niebo rozwija się w nas od momentu chrztu, jednak zaczniemy się nim w pełni cieszyć od dnia naszej śmierci. Podobnie jest z piekłem. W chwili, kiedy popełniamy grzech ciężki, piekło zaczyna się w ludzkiej duszy. Daje o sobie znać wtedy, kiedy człowiek pozbawia siebie Boga. Wraz z grzechem człowiek tworzy piekło dla siebie. Jeśli w stanie grzechu człowiek nie zbliży się do miłosierdzia Bożego, nie skorzysta z sakramentu pokuty, doprowadza swoją duszę do śmierci, albo jak kto woli, pogrzeża ją w piekle.

O piekle trzeba mówić

Papież Paweł VI wielokrotnie zachęcał: „Mówcie o rzeczach ostatecznych i rozważajcie to, co Sobór Watykański II nazywa eschatologią, co z greckiego znaczy ostateczny i co zawiera w sobie te rzeczy, które dotyczą człowieka, to znaczy: śmierć, sąd Boży, piekło albo niebo. O rzeczach ostatecznych przepowiada niewielu kapłanów, a ci, którzy to robią, mówią mało na ten temat. A przecież Sobór przypomina w sposób uroczysty o rzeczach ostatecznych, które dotyczą nas wszystkich, łącznie z tą straszną prawdą o możliwości wiecznego potępienia, które nazywamy piekłem” (por. LG 6, 8, 25; GS 18, 38). Gdyby więcej ludzi zastanawiało się na tę bolesną prawdę o piekle, być może więcej niedowiarków i grzeszników podjęłoby dialog ze swoją duszą i sumieniem. Taki dialog z własną duszą prowadził nawet Diderot, filozof, ateista: „Duszo moja, jeśli dalej będziesz tak żyła, nie tylko będziesz nieszczęśliwa w tym życiu, ale także po śmierci, w piekle. Na to odpowiada dusza: A kto ci powiedział, że piekło istnieje? Filozof na to: Piekło jest tak okropne, że wystarczy jedna tylko myśl o nim, żeby zmusić cię do osądzenia życia. Dusza odpowiada: Jestem pewna, że piekła nie ma. Filozof odpowiada: Duszo moja, nie bluźnij! Mówiąc to sama wiesz, że kłamiesz!” Biedni są ci, którzy uważają się za postępowych i twierdzą, że nie wypada człowiekowi współczesnemu mówić o rzeczach ostatecznych. Zobaczmy, że świat, który ucieka od Boga, i od rzeczy ostatecznych, pogrąża się w chaosie, zmierza ku katastrofie. Dziś, jak nigdy, są aktualne słowa św. Katarzyny ze Sieny: „Nie milczcie więcej! Krzyczcie tysiącami głosów. Kiedy milczycie, świat zmierza ku zagładzie”.

Jezus wiele razy mówił na temat rzeczy ostatecznych, również na temat piekła i przestrzegał przed nim. Mówił o nim ponad sześćdziesiąt razy. Trzydzieści razy mówił o ogniu i o strasznych mękach i ponad trzydzieści razy mówił o wieczności. W swoim nauczaniu bardzo mocno akcentował te prawdy, dlatego my nie możemy dzisiaj pomniejszać zawartości Ewangelii.

Piekło istnieje

Św. Augustyn mawiał, że istnienie piekła odrzucają ci, którym bardzo zależy, żeby go nie było, ponieważ jeżeli istnieje, jest z pewnością przeznaczone dla nich. Ono jednak istnieje i wcale nie trzeba wierzyć w jego istnienie, żeby tam się dostać. Pismo Święte mówi wprost na temat piekła blisko 600 razy. Jezus nie tylko wiele razy przestrzegał przed nim, ale mówił o nim w przypowieściach. Znamy doskonale przypowieść o bogaczu i Łazarzu. Egoistyczny bogacz umarł i dostał się w otchłań, gdzie cierpiął okrutne męki. Bezskutecznie błagał o jedną choćby kroplę wody, która ugasiłaby dręczący go płomień. Natomiast Łazarz po śmierci został wyniesiony na „łono Abrahama”, które dla Izraelitów było synonimem nieba (por. Łk 16,19-31). Znamy inną przypowieść o chwaście posianym między dobre ziarno. Podczas żniw czeka go spalenie. „Tak będzie przy końcu świata” – mówi Jezus. „Syn Człowieczy pośle aniołów swoich: ci zbiorą z Jego królestwa wszystkie zgorszenia i tych, którzy dopuszczają się nieprawości, i wrzucą ich w piec rozpalony; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Wtedy sprawiedliwi jaśnieć będą jak słońce w królestwie Ojca swego” (Mt 13, 41-43). W innych miejscach Jezus opisywał w sposób symboliczny i bardzo wymowny istnienie piekła. Do tych, którzy obrażają Boga i czynią zło mówi: „Jeśli twoja ręka jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie ułomnym wejść do życia wiecznego, niż z dwiema rękami pójść do piekła w ogień nieugaszony...” (Mk 9,42-48). Natomiast do tych, którzy uważają się za chrześcijan, ale żyją jak poganie mówi: „nie znam was” (por. Mt 25,11). Również tym, którzy marnują Boże dary, talenty nie szczędzi ostrych słów: „Sługo zły i gnuśny..., wyrzucie go na zewnątrz w ciemności. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów” (Mt 25,26-30). Jezus wyraźnie mówi również o sądzie ostatecznym: „...Wtedy odezwie się do tych po lewej stronie: Idźcie ode Mnie, przekleci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom! I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego” (Mt 25,41-46). Prerażający opis piekła podaje również św. Jan w Apokalipsie: „A dym ich katuszy na wieki wieków się wznosi i nie mają spoczynku we dnie i w nocy czciciele Bestii i jej obrazu i ten, kto bierze znamię jej imienia” (Ap 14,11).

Z piekłem nie ma żartów

Św. Bonawentura, doktor Kościoła, kiedy starał się zobrazować, czym jest piekło, tak mówił: „Ptak przelatuje raz na sto lat, dotykając delikatnie brzegami swoich skrzydeł wielkiej kuli z brązu. Kiedy pod dotykiem jego skrzydeł ta zniknie, przestanie istnieć również piekło? Nie! Ponieważ to będzie dopiero jego początek. Ono ciągle się zaczyna, a nigdy nie kończy”. Św. Tomasz z Akwinu, jeden z największych umysłów chrześcijańskich, został zapytany u schyłku życia: „Nauczałeś w największych katedrach Europy, wygłosiłeś tyle kazań, napisałeś wiele ksiąg, co najbardziej zastanowiło cię w twoim życiu? Odpowiedział: To, co wywarło na mnie największe wrażenie, to ta smutna rzeczywistość, że jest wielu chrześcijan, którzy są przekonani, że Chrystus jest Bogiem, i mówi jasno o piekle i są świadomi tego, że ono istnieje, ale żyją ciągle w grzechu ciężkim i narażają się na to, że mogą na wieki zatracić się w piekle. Co można powiedzieć o tylu chrześcijanach, którzy żyją w grzechu śmiertelnym całymi dniami, miesiącami i latami?” Do tych wszystkich Jezus kieruje słowa upomnienia: „Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie. Bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie.” (Mt 24,42-44). Jeśli śmierć nas dosięgnie w stanie grzechu ciężkiego, co nam zostanie? Jeśli natomiast jesteśmy ludźmi czujnymi, przygotowanymi w każdym czasie, możemy liczyć na łaskę Boga i szczęście wieczne. Ważne jest więc, żeby czuwać, być przy Bogu w każdym czasie. Trzeba też modlić się za tych, którzy tę dramatyczną prawdę odrzucają lub ignorują. Trzeba stanąć po stronie Jezusa Zmartwychwstałego, bo tylko on może nas zbawić od zła. On jest zwycięzcą piekła, śmierci i szatana!

=====

Odp: Czy piekło istnieje?

Autor: Faustyna - 12/16/2010 11:29

Realia piekła

Sąd ostateczny

W ewangelii św. Mateusza 25:31-46, przedstawiony jest opis Sądu Ostatecznego, wydarzenie z którym każdemu człowiekowi przyjdzie się kiedyś zetknąć:

„Gdy syn człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały.

I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie. Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: ‘Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata! Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do mnie.’”

„Wówczas zapytają sprawiedliwi: ‘Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? Spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię? Lub nagim i przyodzialiśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie?’ A Król im odpowie: ‘Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili.’”

„Wtedy odezwie się i do tych po lewej stronie: ‘Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom! Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić; byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie; byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie’... I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego”.

Pielgrzymi św. Michała wprost dosłownie odbierają powyższy wyjątek z Pisma Świętego. Czym przecież jest Kredyt Społeczny jak nie pracą by nakarmić głodnych, przyodziać nagich i dać schronienie bezdomnym, pracą dążącą do lepszego systemu ekonomicznego, systemu który udostępniłby każdemu człowiekowi pieniądze na zakup najpotrzebniejszych środków do życia. Każdy Pielgrzym św. Michała wie, że cokolwiek uczyni choćby najmniejszemu ze swoich sąsiadów, uczyni to samemu Panu. A więc pracując w imię bożej sprawiedliwości ma nadzieję na osiągnięcie wiecznego szczęścia w królestwie niebieskim. Jego największym przecież pragnieniem jest bycie przy Bogu, który obdarza go nieskończoną miłością i doprowadzi do szczęścia przekraczającego nawet najskrytsze jego sny.

Niestety, niewielu jest takich, którzy myślą dzisiaj o życiu po śmierci, przedkładając nad wszystko sprawy i przyjemności życia ziemskiego. Albo łudzą się myślą, że osiągną królestwo wiekuiste bez większego wysiłku z ich strony, łamiąc na każdym kroku przykazania Boże, czyniąc pieniądź swoim Bogiem, nie myśląc wcale o życiu zgodnym z naukami głoszonymi przez samego Chrystusa.

[center]Pieńko istnieje [/center]

Musimy jednak cały czas pamiętać, że istnieje także pieńko. Sam Pan wielokrotnie uświadamia nas o tym, przemawiając do nas słowami Pisma Świętego. A mimo to wielu ludzi kwestionuje, lub wręcz otwarcie zaprzecza istnieniu pieńka. Pieńko jednak istnieje! Kościół katolicki naucza, że jeśli dusza odejdzie z tego świata w stanie grzechu śmiertelnego bez poczucia jakiegokolwiek winy i żalu, już na zawsze zostanie skazana na pieńko.

W swojej książce pod tytułem „Przekroczyć próg nadziei”, Papież Jan Paweł II tak powiedział na temat Rzeczy Ostatecznych i istnienia pieńka: „Jeszcze w niezbyt odległych czasach, w kazaniach rekolekcyjnych czy misyjnych, sprawy ostateczne stanowiły zawsze nienaruszalny punkt programu rozważań i kaznodzieje umieli na ten temat mówić w sposób obrazowy i sugestywny. Iluż ludzi te kazania i nauki o sprawach ostatecznych skłoniły do nawrócenia, do spowiedzi!”

„Czy może Bóg, który tak umiłował człowieka, zgodzić się na to, aby tenże Go odrzucił i przez to został skazany na męki wieczne? A jednak słowa Chrystusa są jednoznaczne. U Mateusza wyraźnie mówi o tych, którzy pójdą na męki wieczne (por. 25, 46)... Równocześnie jest jednak coś takiego w samej ludzkiej świadomości moralnej, co broni się przed utratą tej perspektywy: czy Bóg, który jest miłością, nie jest także ostateczną sprawiedliwością? Czy może się zgodzić na te straszliwe zbrodnie, czy mogą one przejść bezkarnie?... Czy pieńko nie jest poniekąd ostatnią ‘deską ratunku’ dla sumienia moralnego

człowieka?”

Nic nie zaszkodzi od czasu do czasu porozwagać na temat horroru i wieczności piekła, aby bardziej efektywnie przeciwstawiać się grzechowi i utrzymać się na wąskiej drodze prowadzącej do wiecznego królestwa w niebie. Poniżej przedstawiamy poświęcone tej tematyce wyjątki z książki św. Alfonsa de Liguori zatytułowanej „Przygotowanie do śmierci”. Podtytuły pochodzą od redakcji.

Nasza wiara mówi nam, że piekło istnieje. Gdzieś w środku Ziemi istnieje więzienie, w którym karę odbywają buntownicy przeciwko Bogu. Czym jest piekło? Miejscem kaźni dla potępionych. Miejscem kaźni, gdzie wszystkie zmysły i moce potępionych dostąpią odpowiednich im tortur, gdzie im bardziej ktoś obraził Boga jakimkolwiek zmysłem, tym bardziej ten zmysł będzie torturowany.

Wieczne ciemności

Wzrok będzie torturowany ciemnościami. Jakże żałośnie czułby się człowiek uwięziony w ciemnej jaskini na czterdzieści czy pięćdziesiąt lat, a może nawet na całe swoje życie. Piekło jest lochem szczelnie zamkniętym ze wszystkich swoich stron tak, że ani jeden promyk słońca, ani żadne inne światło nigdy tam nie dotrze. Ogień ziemski promieniuje jasnością, ale ogień piekielny jest całkowicie pozbawiony blasku. Tłumacząc to zjawisko św. Bazyli wyjaśnił, że Pan oddzieli światło od ognia tak, iż ogień będzie palił, ale żadne światło nie będzie od niego promieniować... Św. Tomasz nauczał, że potępieni zobaczą tylko takie światło, które powiększy ich cierpienia. W tym promyku światła zobaczą deformację współpotępieńców i diabłów przybierających okropne formy, aby jeszcze bardziej spotęgować terror potępionych.

Odór nie do zniesienia

Zmysł powonienia również zostanie poddany torturom. Jakże przykrym byłoby doświadczyć zamknięcia w pomieszczeniu z rozkładającymi się zwłokami! Potępieńcy muszą przebywać pomiędzy milionami rozpustników, którzy choć bezustannie żywi dla bólu, nazywani są ścierwami ze względu na smród, jaki się od nich rozchodzi. Święty Bonawentura powiedział, że gdyby ciało choć jednego tylko skazańca umieszczono na ziemi, wystarczyłoby to, aby smrodem jaki z niego promieniuje zabić wszystkich ludzi. „Tam”, powiedział św. Tomasz: „przebywanie we wspólnocie rozpustników nie umniejsza, ale wręcz spotęguje niedolę skazańca.” Cierpienia są tym bardziej nie do zniesienia, im większy jest smród, jęk potępionych i ciasnota miejsca.

W piekle, wszyscy będą ściśnięci jeden na drugim, jak owce gromadzące się razem w zimę. Co więcej, będą jak winogrona ściśnięte winną prasą bożego gniewu. To będzie przyczyną bólu wynikającego z niemocy poruszania się. Tak więc, w jakiegokolwiek pozycji potępieńcy spadną do piekła w ich ostatnim dniu życia, w takiej pozostaną już bez zmiany położenia, ani możliwości ruszenia ręką czy nogą, dopóki Bóg będzie Bogiem.

Nieustanny hałas

Zmysł słuchu będzie katowany nieustannym wyciem i płaczem tych nędznych istot, które zostały zatopione w czeluściach rozpacz. Diabły będą torturowały potępieńców nieustannymi hałasami. Jakże męczące jest dla kogoś, kto pragnie zasnąć słysząc jęk chorego człowieka, ujadanie psa, czy krzykliwy płacz niemowlęcia! Tym bardziej, jak nędzny jest stan potępieńca, który musi przez całą wieczność nieustannie słuchać krzyku i płaczu współtowarzyszy jego kaźni!

Potępieni będą też katowani morzącym głodem i nigdy nie dostąpią nawet kęsa chleba. Ich pragnienie będzie tak wielkie, że cała woda oceanu nie byłaby w stanie tego ugasić, ale nigdy nie otrzymają oni nawet jednej kropli.

Ognie piekielne

Największe jednak cierpienia potępionych pochodzą od ognia piekielnego torturującego zmysł dotyku. Nawet w tym życiu ból, jaki przysparza spalenie ogniem jest największym cierpieniem, ale według św. Augustyna, nasz ziemski ogień, w porównaniu z ogniem piekielnym, jest niczym innym jak tylko ogniem przedstawionym na obrazie.

Jak stwierdził św. Wincenty Ferreriusz, nasz ogień jest zimny w porównaniu z ogniem piekielnym. Powodem tego jest to, iż ziemski ogień został stworzony po to, by nam służyć, ale ogień piekielny Bóg stworzył po to tylko, aby torturować potępionych. Gniew samego Boga rozpała ten ogień zemsty.

Potępieni zostaną zesłani nie do ognia, ale w sam ogień. „Odejdźcie ode Mnie, wy przekłęci, w ognie wieczyste.” Tak więc, jak polano w piecu, tak potępieńcy będą otoczeni ogniem. Czeluść ognia będą mieli pod sobą, nad sobą i z każdej swojej strony.

Jeżeli cegokolwiek będą dotykać, albo cokolwiek będą widzieć, lub czymkolwiek będą oddychać, nie będzie to nic innego, jak ogień. Będą żyć w ogniu tak, jak ryba żyje w wodzie.

Ogień nie tylko będzie otaczał potępionych, ale wejdzie także we wszystkie ich wnętrzości, aby ich torturować. Ich ciała staną się ogniem. Ogień będzie palił wszystkie ich wnętrzości, serce, mózg, krew w żyłach, nawet szpik w kościach. Każdy potępiony stanie się piecem ogniowym.

I tak jak dzika bestia pożera owce, tak ogień piekielny pożera potępieńców, z tą jednak różnicą, iż nigdy nie spowoduje ich śmierci. „Głupcy”, powiedział św. Piotr Damiani adresując do rozwiązłych, „kontynuujcie, kontynuujcie rozpustę swojego ciała; przyjdzie dzień, kiedy nieczystość, jak smoła, będzie odżywiać i zwiększać w waszych wnętrzościach pożogę torturującą was w piekle.” Święty Hieronim powiedział, że ten ogień przyniesie ze sobą wszystkie bóle i cierpienia, jakim ludzie byli poddawani na tej ziemi, czy to bóle w boku, bóle głowy, bóle wnętrzości, czy bóle nerwów. Musimy przy tym pamiętać, że całe cierpienie, z jakim się spotykamy na tej ziemi jest, jak to powiedział św. Jan Chryzostom, niczym innym, jak tylko cieniem bólów piekielnych.

Cierpienia duszy

Właściwości duszy będą również poddane cierpieniom. Pamięć potępionych będzie torturowana poprzez pamiętanie czasu, jaki był im dany za życia na ocalenie ich duszy, a który spędzili na przymnażaniu własnego potępienia; przez pamiętanie łask, jakimi obdarzył ich Bóg, a których nie umieli wykorzystać. Ich zdolność rozumowania będzie torturowana zrozumieniem tych wszystkich wspaniałych dóbr, które stracili tracąc niebo i Boga, i że strata ta jest nieodwracalna.

Ich wola cierpieć będzie, gdyż zobaczą, że wszystko, o co poproszą zostanie im odmówione. Te nędzne istoty nigdy nie będą miały tego, czego pragną i będą bezustannie gnębione katuszami, którymi sami się brzydzą. Ich pragnieniem będzie uwolnić się od cierpień i dostąpić pokoju, lecz w swoich cierpieniach na zawsze już pozostaną, a pokoju nigdy już nie zazną.

Ból z powodu straty

Lecz całe to cierpienie jest niczym w porównaniu z bólem z powodu straty. Piekło nie składa się tylko z ciemności, smrodu, jęków, i ognia; ból, który stanowi piekło, to ból z powodu straty Boga. „Niech cierpienia,“ powiedział święty Bruno, „przy-mnożą cierpień, ale niech nie będą one pozbawieniem Boga.“ Zaś św. Jan Chryzostom powiedział, że nawet tysiąc piekieł nie dorówna temu bólowi. Jak stwierdził św. Augustyn, jeżeli potępieni cieszyliby się widokiem Boga, „nie czuliby bólu, a piekło zmieniłoby się w raj.”

Przy swoim zejściu z tego świata dusza, jak powiedział św. Antoni, natychmiast widzi, że została stworzona dla Boga. Stąd, z pośpiechem podąży naprzód, by objąć swojego Dobrego Władcę: jednak, jeżeli będzie ona w grzechu, Bóg odrzuci ją od siebie. Ach! Gdybyśmy tylko mogli usłyszeć lament jednego z potępieńców i zapytali go, dlaczego tak gorzko płacze, jego odpowiedź brzmiałaby: płaczę, ponieważ straciłem Boga i nigdy już Go nie zobaczę. Czyżby ta nieszczęsna istota mogła kochać Boga w piekle i poddać się Jego woli? Nie, jeśli mogłaby tak uczynić, piekło nie byłoby piekłem. Ten nieszczęśnik nigdy nie będzie mógł kochać swego Boga ani poddać się Jego woli; nienawidzi i będzie Go nienawidzić na wieki;

a jego piekło będzie polegało na przekonaniu, że Bóg jest nieskończenie dobry, a on jest zmuszony nienawidzić Go, podczas gdy widzi, że Bóg zasługuje na nieskończoną miłość.

Potępieńcy będą nienawidzić i przeklinać Boga; a przeklinając Boga, przeklną także wszystkie dobra, jakie na nich zesłał; przeklną stworzenie, odkupienie, sakramenty, zwłaszcza sakrament chrztu i pokuty, a nade wszystko, najświętszy sakrament ołtarza. Będą oni nienawidzić wszystkich aniołów i świętych, zwłaszcza swojego Anioła Stróża i swoich świętych wstawienników, a przede wszystkim Matkę Bożą. Głównie jednak swoją nienawiść skierują do Trzech Osób Bożych, wśród których w szczególny sposób będą nienawidzić Syna Bożego, który kiedyś umarł dla ich zbawienia; będą przeklinać Jego rany, Jego krew, Jego cierpienie i Jego śmierć.

Wieczność piekła

Gdyby piekło nie było na wieki, nie byłoby piekłem. Ciągłe cierpienie mające jednak swój kres, nie jest wystarczająco ciężką karą. Nawet najłżejszy ból oka czy zęba trwający długi czas staje się w końcu nie do zniesienia... Czym więc musi być piekło, gdzie potępiony nie jest poddawany zwykłemu bólowi oka, czy zęba, albo torturom rozpalonym do czerwoności żelazem, ale musi znosić wszystkie bóle i wszystkie cierpienia? I to jak długo? Przez całą wieczność!

Gdyby piekło trwało tylko sto lat, albo nawet tylko dwa lub trzy lata, byłoby to i tak największym szaleństwem dla Chrześcijanina skazywać siebie na taki czas na ogień za chwilę nikczemnej przyjemności. Ale tu nie ma mowy o trzydziestu, o stu, czy nawet stu tysiącach lat; tu jest mowa o nieustannym cierpieniu wciąż tych samych katuszy – katuszy, które nigdy nie będą miały końca i nigdy, nawet w najmniejszym stopniu, nie zostaną złagodzone.

Być może potępienicy podnoszą się na duchu fałszywą nadzieją, że znajdą jakąś ulgę w swojej rozpacz. Człowiek śmiertelnie ranny, przykuty do łoża, któremu lekarze nie dają już szans, może wciąż pocieszać się nadzieją na znalezienie lekarza czy środka, który wyleczy jego rany. Potępieniec jednak niech nie łudzi się mówiąc: „– Kto wie, być może pewnego dnia uda mi się uciec z tego więzienia?” Nie, w piekle nie ma nadziei, czy to fałszywej czy prawdziwej; tam nie ma „być może”. Nieszczęśliwy potępieniec zawsze będzie widział wypisany wprost przed jego oczyma wyrok potępienia, wyrok skazujący go na rozpacz w tym padole katorgi. Co więcej, potępienicy nie tylko cierpią katusze danego momentu, ale w każdym momencie znoszą ból całej wieczności powtarzając: „– To, co teraz cierpię, muszę cierpieć już na zawsze.” Jak powiedział Tertulian: „oni dźwigają ciężar wieczności.”

Skazanie na piekło jest wielką karą, ale to co powinno przerażać nas bardziej, to fakt, że będzie to nieodwracalne.

Gdyby Anioł powiedział do potępienca: „– Opuścisz piekło, ale dopiero po upłynięciu tylu wieków, ile jest kropeł w oceanie, liści na drzewie, albo ziarenek piasku w morzu,” ten poczułby większą radość niż żebrak w chwili wyniesienia go na tron. Tak, wszystkie te wieki przeminą pomnożone nieskończoną ilość razy, a piekło będzie wciąż u początku swojego istnienia.

Potępienicy będą zadawać diabłom pytania. Kiedy to się skończy? Kiedy te trąby, te wrzaski, ten smród, ten ogień, to cierpienie zostaną przerwane? W odpowiedzi usłyszą: „Nigdy, nigdy!” A jak długo to będzie trwać? „Wieczność, wieczność!”

Ach, mój Panie! Oświeć tak wielu zaślepionych chrześcijan, którzy na błagania, by siebie nie skazywać na potępienie, odpowiadają: „– Jeżeli mam iść do piekła, muszę mieć cierpliwość”. O Boże! Nie mają oni cierpliwości, aby przetrwać największe zimno lub przebywać w przegrzanym pomieszczeniu. Więc jakże będą mieli cierpliwość, by trwać w tym morzu ognia, deptani przez diabłów, opuszczeni przez Boga i wszystkich innych na całą wieczność?

Sprawiedliwość kary

Niedowiarek z pewnością powie: „– Czy może być sprawiedliwym ukaranie wiekuistymi cierpieniami grzechu, który trwał zaledwie moment?” Ale jak, pytam, śmie grzesznik dla chwilowej przyjemności obrazić Boga w Jego nieskończonym majestacie? Piekło jest zaledwie niewielką karą za grzechy śmiertelne; obraza nieskończonego majestatu zasługuje na nieskończenie wielką karę. „W każdym grzechu śmiertelnym”, jak mówi św. Bernardyn ze Sieny, „nieskończenie wielka obraza zadawana jest Bogu; a nieskończenie wielka krzywda zasługuje na nieskończenie wielką karę.”

Poza tym, ponieważ potępieni nie są zdolni do zadośćuczynienia za grzechy, jakich się dopuścili, ich kara powinna być z konieczności niezmienna. W tym życiu skruszeni grzesznicy mogą pokutować za niesprawiedliwości, jakich się dopuścili jedynie w takiej mierze, w jakiej zasługi Jezusa Chrystusa do nich się odnoszą. Jednak rozpustnicy spod zasług tych są wykluczeni. Co więcej, ponieważ nie są oni w stanie uspokoić Bożego gniewu i z racji, iż grzech ich na zawsze już pozostanie niezmiennym, ich kara musi być równie wiekuista. A więc, jak powiedział Belluacensis: „grzech ich musi być na wieki ukarany i nigdy nie będzie mógł być odpokutowany”, dlatego też, tak jak powiedział św. Augustyn, „tam grzesznik nie może zaznać litości.” Z tego też powodu, gniew Pana zawsze już pozostanie skierowany przeciwko niemu.

Konieczność modlitwy

Św. Alfons powiadał zawsze:

„Ci, którzy się modlą będą ocaleni; ci, którzy się nie modlą będą potępieni.”

Zastanówmy się nad koniecznością modlitwy. Św. Jan Chryzostom mówi, że tak, jak ciało bez duszy jest martwe, tak martwa jest dusza bez modlitwy.

Uczy on także, że tak, jak woda jest konieczna, by uchronić rośliny od zwiędnięcia, tak modlitwa jest konieczna, by uchronić nas od wiecznego potępienia.

Bóg chce ocalenia wszystkich ludzi. Ale chce On także, żebyśmy prosili Go o łaski konieczne do zbawienia. Z jednej strony, niemożliwe jest dla nas przestrzeganie boskich nakazów i ocalenie naszych dusz bez rzeczywistej pomocy Boga; z drugiej, Bóg nie da nam swoich łask, jeżeli Go o nie nie poprosimy...

Św. Augustyn uczy, że Bóg daje bez modlitwy pierwsze łaski, takie jak powołanie do wiary i skruchy; ale wszystkie inne łaski, a szczególnie dar wytrwałości, daje On tylko tym, którzy Go proszą. Tak więc, teolodzy tacy jak: św. Bazyli, św. Augustyn, św. Jan Chryzostom, Klemens z Aleksandrii i inni ucza, że dla wszystkich ludzi modlitwa jest konieczna do zbawienia; zatem bez niej niemożliwe jest ocalenie. A najbardziej uczony z nich Lessiusz twierdzi, że ta doktryna musi być podstawą wiary.

Ten, kto się modli jest na pewno ocalony, a ten, kto się nie modli jest z pewnością stracony. Wszyscy wybrani są ocaleni przez modlitwę, a wszyscy potępieni są straceni przez jej lekceważenie, a powodem ich największej rozpacz jest i na zawsze będzie przekonanie, że było w ich mocy ocalić swoje dusze przez modlitwę, a teraz czas zbawienia bezpowrotnie minął. Św. Alfons Maria de Liguori

Różaniec i Szkaplerz

16 czerwca 1251 r. w otoczeniu Aniołów, Najświętsza Maryja Panna objawiła się św. Szymonowi Stockowi. Podała mu Szkaplerz koloru brązowego z następującą obietnicą: „Kto umrze przyodziany Szkaplerzem, nie zostanie potępiony.”

Jedna z piętnastu obietnic Najświętszej Maryi Panny przekazana bł. Alanusowi dotycząca recytacji Różańca: „Dusza, która poleca Mi siebie samego poprzez odmawianie Różańca nie zginie.”

Najświętsza Maryja Panna powiedziała do św. Dominika: „Przez Różaniec i Szkaplerz, pewnego dnia ocalę świat.”

Czy to aż tak wiele, aby każdy nosił Szkaplerz i codziennie odmawiał co najmniej pięć tajemnic Różańca Świętego?

Melvin Sickler □□□□□□□□

Ten artykuł był publikowany w piśmie Michael □ — listopad-grudzień 1999.

Odp: Czy piekło istnieje?

Autor: PawełP - 08/29/2012 10:53

DO PRZEMYŚLENIA: Nawet jeżeli Boga i życia wiecznego nie ma, to my wierząc w Niego i żyjąc dobrze nic nie tracimy. Żyjąc zgodnie z przykazaniami, stajemy się lepsi i szczęśliwsi oraz sprawiamy przez nasze dobre postępowanie, że innym łatwiej się żyje.

Jeżeli jednak istnieje Bóg, niebo i piekło, to my nie wierząc w Niego i żyjąc do końca źle, możemy na wieki się potępić.

PYTANIE do każdego niewierzącego: Czy więc opłaca się nie wierzyć w Boga i żyć źle i niemoralnie, zakładając, że po śmierci może istnieć wieczna kara zwana piekłem?

Przecież nie idzie udowodnić, że po śmierci nie ma nieba, piekła i czyśćca.

Ja bym powiedział, że niektóre wydarzenia wskazują na istnienie życia po śmierci. O nich w dwóch poniższych filmikach dostępnych na You Tube:

* „DOWODY NA ISTNIENIE BOGA I ŻYCIA PO ŚMIERCI” autora Piekloistnieje. Rzeczy tam wymienione mogą dać do myślenia każdemu niewierzącemu.

* „Piekło - Dowody na jego istnienie (+PDF)”. Przedstawiono w niej zjawiska, które wskazują na istnienie miejsca zwanego piekłem. Przyczyniły się one do nawrócenia wielu ludzi. W filmie jest mowa o takich rzeczach jak: -objawianie się dusz potępionych ludziom żyjącym, -wizje piekła, -doświadczenia ludzi, którzy przeżyli śmierć kliniczną i twierdzą że widzieli piekło, dotyczy to również ludzi wcześniej niewierzących, -opętania, które są dowodem na istnienie szatana, a tym samym piekła, -przypadek włoskiej mistyczki Natuzzy Evolo, przez którą przemawiały, swoim głosem dusze zmarłych, również te znajdujące się w piekle. W większości zagadnień podano kilka konkretnych przykładów.

Odp: Czy piekło istnieje?

Autor: Aurelka708 - 06/12/2013 15:26

Jakby jeszcze komuś było mało, to niech sobie zajrzy do książki "Piekło istnieje? Nowe fakty" autorstwa Roberta Ruhra. Opisuje on przypadki osób, które przeżyły śmierć kliniczną, a ich relacje jednoznacznie wskazują na to, że piekło istnieje. Zapraszam do zapoznania się z książką org-epost.com/pk/book5895374512.php

Odp: Czy piekło istnieje?

Autor: Aurelka708 - 06/12/2013 15:30

Jakby jeszcze komuś było mało, zapraszam do zapoznania się z książką Roberta Ruhra "Piekło istnieje? Nowe fakty". Autor opisuje przypadki osób, które przeżyły śmierć kliniczną, a ich relacje jednoznacznie wskazują na to, że piekło jednak istnieje. Zapraszam do zapoznania się z książką org-epost.com/pk/book5895374512.php

Odp: Czy piekło istnieje?

Autor: sylka1989 - 06/12/2013 18:02

Dziękuję Aurelka za info
